DOI: 10.14746/sh.2015.20.3.004

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XX (2015/3)
s. 49-60

Mateusz Magierowski
Uniwersytet Jagielloński

Historyczne, kulturowe i społeczne czynniki kształtujące społeczną (nie-)pamięć o zbrodniach popełnionych przez Polaków na przedstawicielach innych grup etnicznych w Gniewczynie i Pawłokomie

Celem artykułu jest porównawcza analiza wpływu wybranych czynników, kształtujących procesy pamiętania i zapominania o zbrodniach, dokonanych przez Polaków — byłych członków tych wspólnot — na przedstawicielach innych grup etnicznych w dwu społecznościach lokalnych: Pawłokomie, gdzie w 1945 r. dokonano akcji odwetowej na ukraińskiej ludności cywilnej, oraz w Gniewczynie, gdzie w 1942 r. lokalni strażacy więzili, torturowali, a następnie wydali niemieckim żandarmom żydowskich mieszkańców wsi. Pomijając zagadnienie psychologicznych uwarunkowań pamiętania o grupowej przeszłości, koncentruję się w tekście na specyfice oddziaływania historycznych, społecznych i kulturowych czynników na kształtowanie się lokalnej zbiorowej (nie-)pamięci o tych wydarzeniach w badanych wspólnotach lokalnych.

Empiryczną podstawą tak zakreślonej analizy będą indywidualne wywiady pogłębione, przeprowadzane z trzema kategoriami respondentów, dysponującymi różnym zakresem wiedzy dotyczącej badanej problematyki[1]: przedstawicielami lokalnych elit („liderami"), mieszkańcami Gniewczyny i Pawłokomy (zróżnicowanymi ze względu na płeć i wiek) oraz posiadającymi unikalną wiedzę na temat lokalnej pamięci „ekspertami" (historykami, dziennikarzami)[2]. W Gniewczynie zrealizowano 28 takich wywiadów pogłę-

[1] Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego finansowanego ze środków DSC na zadania służące rozwojowi młodej kadry oraz uczestników studiów doktoranckich Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (badania w Gniewczynie) oraz projektu badawczego finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji nr DEC-2013/09/N/HS6/00435 (badania w Pawłokomie).

[2] Niektóre z zaprezentowanych w niniejszym tekście wniosków z badań terenowych w obu miejscowościach zostały bardziej szczegółowo omówione w artykułach zgłoszonych do publikacji w *East European Politics and Societes* ("(A)symmetry of (Non-)memory. The Missed Opportunity of Working-

bionych, w Pawłokomie zaś 37. W obu tych miejscowościach, prócz dłuższych, pełnowymiarowych wywiadów, udało mi się również przeprowadzić kilkanaście krótszych, kilku- bądź kilkunastominutowych wywiadów z respondentami, którzy nie mogli bądź nie chcieli porozmawiać ze mną dłużej. Zgromadzone podczas badań terenowych dane zostały uzupełnione o istniejące dane zgromadzone m.in. podczas kwerend archiwalnych.

Historyczne i kulturowe determinanty pamiętania i zapominania o krzywdach wyrządzonych *Innym* w społecznościach lokalnych

Pierwsza z wyróżnionych grup czynników wpływających na procesy pamiętania i zapominania o opisywanych wydarzeniach w badanych społecznościach wiąże się ściśle z przebiegiem analizowanych wydarzeń i ich historycznym kontekstem. Pomimo że w obu wsiach doszło do analogicznej sytuacji — udziału wywodzących się z lokalnej wspólnoty Polaków w masowym mordzie na przedstawicielach innej grupy etnicznej — przebieg, charakter i historyczny kontekst tych wydarzeń w obu analizowanych przypadkach zasadniczo się od siebie różnił, rzutując w konsekwencji w różny sposób na zbiorową (nie-) pamięć o tych wydarzeniach, kształtowaną w lokalnych społecznościach. W Pawłokomie masowy mord na ukraińskich mieszkańcach wsi, dokonany 3 marca 1945 r. przez poakowski oddział pod dowództwem porucznika Józefa Bissa i członków lokalnych samoobron z Pawłokomy i okolicznych wsi, stanowił jeden z etapów konfliktu etnicznego, którego apogeum przypadło na 1945 r. Mord, w którym zgodnie z różnymi szacunkami zginęło od 80 do 500 Ukraińców, miał charakter akcji odwetowej za uprowadzenie i zatajenie miejsca pochówku siedmiu polskich mieszkańców Pawłokomy i okolicznego Dynowa, którzy zdaniem miejscowych Polaków zostali porwani przez członków Ukraińskiej Powstańczej Armii (Konieczny 2005). Do dzisiaj nierozstrzygnięta pozostaje kwestia roli, jaką w akcji odwetowej odegrali zaangażowani weń członkowie polskich samoobron z Pawłokomy i okolicznych wsi oraz stacjonujący w okolicy żołnierze byłego oddziału Armii Krajowej: niektórzy świadkowie i badacze problemu wskazują na aktywny udział Polaków z Pawłokomy w mordowaniu ukraińskich sąsiadów, inni przypisują im jedynie drugorzędną, pomocniczą rolę (por. Konieczny 2005, Misiło 2006).[3]

Through the Traumatic Memory of the Polish and Ukrainian Ethnic Conflict in Pawłokoma") i *Studiach Humanistycznych AGH* („Trauma sprawców" jako przedmiot społecznie konstruowanych procesów pamiętania i zapominania. Przypadek Gniewczyny).

[3] Niezależnie od roli, jaką pełnili Polacy z Pawłokomy podczas masowego mordu na Ukraińcach z Pawłokomy, sam fakt ich zaangażowania w akcję odwetową wydaje się niekwestionowalny — wskazują nań zarówno źródła ukraińskie (Siwicki 1994: 290-292), jak i polskie (Konieczny 2005: 58-60). O udziale

O ile w przypadku Pawłokomy katalizatorem zbrodni stała się chęć odwetu za doznane przez Polaków od Ukraińców krzywdy, w Gniewczynie motywem działania sprawców stała się chęć rabunku i bezwzględnego wykorzystania dramatycznego położenia skazanych na Zagładę Żydów. W 1942 r. grupa miejscowych strażaków, próbując wydobyć z nich informacje o miejscu ukrycia przez nich posiadanych kosztowności, uwięziła, gwałciła i torturowała żydowskie ofiary, ostatecznie wydając je w ręce niemieckich żandarmów (Markiel 2011)[4]. O ile zatem w przypadku zbrodni w Gniewczynie „okoliczności łagodzące" nie istnieją, sytuacja konfliktu etnicznego i doznane w jego trakcie przez Polaków cierpienia ułatwiały mieszkańcom Pawłokomy racjonalizowanie mordu dokonanego na ludności ukraińskiej. Ilustracją takiej postawy podzielanej przez niektórych pawłokomian jest wypowiedź jednego z mieszkańców wsi:

> Panie, jakby Pan widział, że Panu ojca kolbami zabili, to co by Pan zrobił? Bo ja bym dzisiaj to samo zrobił. [Mężczyzna, Pawłokoma, ok. 40 lat.]

Kontekst „zbrodni usprawiedliwionej" nierozerwalnie związanej z prawem odwetu oraz historiograficzne niejasności, niepozwalające jednoznacznie przypisać odpowiedzialności za mord polskim mieszkańcom wsi są z pewnością czynnikami, które decydują o tym, że mieszkańcy Pawłokomy chętniej niż gniewczanie mówią o krzywdzie wyrządzonej *Innym*. Łatwość mówienia o mordzie nie idzie jednak w tym przypadku w parze z upowszechnianiem prawdy o udziale polskich członków lokalnej wspólnoty w mordzie na ukraińskich sąsiadach. Przywołując wspomnienia dotyczące wydarzeń sprzed kilkudziesięciu lat, mieszkańcy wsi najczęściej przypisują odpowiedzialność za mord oddziałowi „Wacława", pomijając kwestię zaangażowania w zbrodnię lokalnej społeczności. Tego rodzaju działanie, podobnie jak przemilczanie zbrodni w Gniewczynie, pozwalając na obronę pozytywnego wizerunku grupy własnej, skazuje prawdę o wstydliwej przeszłości na pozostawanie w sferze zbiorowej niepamięci:

> Poza tym posądzają ludność tu mieszkalną, a ta ludność nic z tym nie miała wspólnego, tylko że to jakaś partyzantka [kobieta, ok. 65 lat].
>
> [„Wacław"] wyprowadził z cerkwi, grób kazał wykopać i wykonał egzekucję. To zrobił co oni jemu i nam [mężczyzna, ok. 50 lat].
>
> Potem przyszły partyzanty. Potem jednego razu poszły do tej Pawłokomy, tu akcję [przeprowadzili] i wystrzelały wszystkich. Te młode banderowce uciekły do lasu, baby z dziećmi, młode, w ciąży wygnały tam na Piątkowę, a tej reszcie zrobili taki wspólny grób [kobieta, ok. 85 lat].

Polaków z Pawłokomy w mordzie wspominało również kilku polskich mieszkańców wsi, z którymi miałem okazję porozmawiać podczas badań terenowych

[4] Przebieg wydarzeń w Gniewczynie, opisany przez jego świadka, Tadeusza Markiela, potwierdziło dwóch respondentów, z którymi miałem okazję porozmawiać, realizując badania terenowe w tej wsi.

Pierwszy plan pamięci mieszkańców Pawłokomy o polsko-ukraińskim konflikcie, podzielanej zwłaszcza przez członków starszych pokoleń, konstytuują przede wszystkim jego polskie ofiary. W przypadku członków rodzin Polaków porwanych przed akcją odwetową wciąż odczuwalna jest trauma, której źródłem jest brak wiedzy o losie swoich krewnych oraz niemożność zapewnienia im godnego pochówku:

> Strona ukraińska ma żal do Polaków, Polacy mają do Ukraińców. Tylko że jest ta różnica, że Polacy nie mają swoich tych nagrobków [ludzi], którzy zginęli z rąk UPA. A Ukraińcy tak naprawdę mają gdzie świeczkę postawić [mężczyzna, ok. 75 lat].
>
> Mojego dziadka też wzięli [...] my po dzień dzisiejszy nie wiemy gdzie jest i jak to było [kobieta, ok. 65 lat].
>
> Moja siostra nawet jechała z Niemiec, też Ukraińcy ją zamordowały [...]. Ukraińcy ją w lesie zabiły, banda taka chodziła [...] to zabiły ją, nawet nie wiemy gdzie [kobieta, ok. 75 lat].

W lokalnej społeczności Pawłokomy mówieniu o ukraińskich ofiarach poza samą specyfiką wydarzenia sprzyjały ponadto czynniki o charakterze kulturowym. Prekursor socjologicznej refleksji nad pamięcią zbiorową Maurice Halbwachs pisząc o społecznych ramach pamiętania, wyróżniał ich, „fizjonomiczny" aspekt, który Middleton i Brown definiują jako „system gestów, praktyk społecznych, artefaktów, miejsc itd." (Middleton, Brown 2005: 41)[5]. W Pawłokomie ów aspekt konstytuuje nie tylko samo materialne upamiętnienie zbrodni, czyli znajdujący się na grekokatolickim cmentarzu pomnik poświęcony ukraińskim ofiarom, ale i związane z nim praktyki, takie jak odprawiane przez przyjeżdżających do wsi Ukraińców panichidy — nabożeństwa poświęcone zmarłym. Wizyty Ukraińców w świetle wypowiedzi mieszkańców nie budzą już, jak to miało miejsce na początku lat 90. XX w., niechęci części członków lokalnej społeczności:

> Z początku, jak tu Ukraińcy zaczęli tu przyjeżdżać [...] to takie ludzie starsze co żyły, co im tam ludzi wymordowały to się rzucały [mężczyzna, ok. 75 lat].
>
> Oni też tu przyjeżdżają. Nikt im tu nie przeszkadza [...] mają cmentarz [mężczyzna, 75 lat].

W Gniewczynie fizjonomiczny aspekt lokalnych ram pamięci o wstydliwej przeszłości w praktyce nie istnieje. Nie tylko w miejscu zbrodni — znajdującym się na terenie wsi budynku, w którym były przetrzymywane ofiary. Również na Cmentarzu Wojennym Ofiar Hitleryzmu w pobliskiej Jagielle-Niechciałkach, gdzie ich ciała zostały złożone po ekshumacji w latach 50. w anonimowym grobie (por. Skibińska 2011) brak jest jakichkolwiek upamiętnień przypominających o tym, co wydarzyło się przed kilkudziesięciu laty.

[5] Do analogicznego zakresu zjawisk odnosi się termin „pamięć kulturowa", ukuty przez Jana Assmana, który odnosi go do przeszłości utrwalonej poprzez tzw. figury pamięci, przejawiające się w różnego rodzaju tworach kulturowych (por. 2009).

Czynniki społeczne — mechanizmy i wzory lokalnej zbiorowej (nie)pamięci

Społeczne determinanty procesów pamiętania i zapominania odnoszą się przede wszystkim do dwóch aspektów społecznych ram pamięci: dyskursywnego oraz normatywnego, definiowanego jako zestaw „charakterystycznych dla grupy mniej lub bardziej określonych reguł myślenia o przeszłości i działania wobec przyszłości" (Kucia, Magierowski 2013: 181). Owe determinanty można potraktować jako swoiste mechanizmy społeczne, definiowane w kategoriach socjologii analitycznej jako konstelacje połączonych ze sobą jednostek i ich działań, które regularnie przynoszą określony społeczny rezultat (Hedström 2005: 11). Zgodnie z przyjętymi przed rozpoczęciem badania hipotezami, podstawowymi elementami tak rozumianych mechanizmów są: rodzina, krąg sąsiedzki, tzw. lokalni liderzy (byli i obecni przedstawiciele władz lokalnych, nauczyciele, księża), zaangażowani w upamiętnianie mieszkańcy — „strażnicy pamięci" i zewnętrzni „producenci pamięci" (Kansteiner 2006), tacy jak media czy władze państwowe. Rezultatem ich działań jest społeczne kształtowanie procesów pamiętania i zapominania o tych wydarzeniach przez członków lokalnych wspólnot. W toku dalszej analizy na podstawie zgromadzonych danych zamierzam wyróżnić owe mechanizmy oraz rezultaty ich oddziaływania, skupiając się na tych, które zaobserwować możemy w obu badanych społecznościach, niezależnie od specyficznego bagażu stereotypów i kulturowych klisz, przynależnych relacjom polsko-żydowskim i polsko-ukraińskim. Owe mechanizmy i skutki ich wpływu na procesy pamiętania i zapominania o „trudnej przeszłości"[6] przez mieszkańców obu wsi określać będę mianem wzorów pamięci bądź niepamięci — w zależności od tego, czy sprzyjać one będą raczej kolektywnemu pamiętaniu, czy też zbiorowemu zapominaniu.

Wzór pierwszy i drugi: spuścizna komunistycznej polityki historycznej i zaangażowanie „strażników pamięci" w zdemokratyzowany dyskurs o przeszłości

Tak w Gniewczynie, jak i w Pawłokomie „trudna przeszłość" przez kilkadziesiąt lat spowita była zasłoną publicznego milczenia. Zachowywaniu owego milczenia warunkowanego przez oddolne, lokalne procesy zapominania sprzyjała niewątpliwie polityka pamięci prowadzona przez komunistyczne władze, sięgające po nacjonalistyczną retorykę w celu legitymizacji sprawowanej władzy (Zaremba 2001). W oficjalnej, promującej martyrologiczno-heroiczny obraz Polski i Polaków II wojnie światowej narracji o przeszłości nie było miejsca na uderzającą w pozytywny wizerunek narodowej wspólnoty pamięć wydarzeń takich jak winy

[6] Termin wykorzystywany m.in. przez Bilewicza (2004).

wyrządzone przez Polaków przedstawicielom innych grup etnicznych (Zaremba 2001: 399). Okazję do publicznego mówienia o „trudnej przeszłości" i upamiętniania jej stanowiły przemiany społeczno-polityczne, jakie zaszły w Polsce po 1989 r. Ich konsekwencją był proces określany mianem „demokratyzacji pamięci", którego istotę stanowiła zmiana nie treści, ale formy polskiej pamięci zbiorowej: do publicznego dyskursu dopuszczeni zostali również „strażnicy" pamięci marginalizowanych w okresie komunizmu (Ziółkowski 2001: 3). Zarówno w Gniewczynie, jak i w Pawłokomie po 1989 r. swą działalność rozpoczęli tacy właśnie „strażnicy" — Tadeusz Markiel i Dionizy Radoń, którzy jako dzieci byli świadkami morderstw dokonanych na Żydach i Ukraińcach. Zamieszkały w Gniewczynie Markiel z ujawnieniem swego świadectwa, pokazującego winę miejscowych strażaków, czekał aż do momentu śmierci ostatniego ze sprawców zbrodni na gniewczyńskich Żydach. W 2008 r. w miesięczniku „Znak" ukazał się jego artykuł „Zagłada domu Trynczerów" (2008), a w 2011 r. dr Alina Skibińska z Centrum Badań nad Zagładą Żydów opublikowała jego świadectwo w opatrzonej swoim komentarzem książce (Markiel, Skibińska 2011). W Pawłokomie w upamiętnianie ofiar zbrodni, w której udział wzięli Polacy, angażował się inny „strażnik pamięci" i świadek tragicznych wydarzeń — Dionizy Radoń. W swej wspieranej przez środowiska ukraińskie działalności był on jednak mniej niż Markiel zorientowany na upowszechnianie określonych „społecznych reprezentacji przeszłości" (Moscovici 1988), koncentrując się przede wszystkim na próbach ich materialnego upamiętniania. Radoń — syn Polaka i Ukrainki, uratowanej podczas akcji odwetowej, w PRL czcił pamięć zamordowanych, paląc znicze na mogiłach pomordowanych, a po 1989 r. jako pierwszy podjął próbę uporządkowania anonimowych mogił ofiar, usypując na nich symboliczne kopce i ustawiając drewniane krzyże (Smoleński 1998).

Wzór trzeci: dyskursywne strategie mówienia o „trudnej przeszłości" i „strażnikach pamięci"

Obaj „strażnicy pamięci" w świetle wypowiedzi respondentów jawią się jako postaci co najmniej kontrowersyjne, a nierzadko wręcz oceniane przez członków lokalnych społeczności jednoznacznie negatywnie. Deprecjacja tych osób pełniła w narracji mieszkańców określoną funkcję: stawianie „strażników" w złym świetle poprzez akcentowanie ich wymyślonych i rzeczywistych „słabych stron" miało na celu ukazanie ich jako osoby niegodne zaufania i działające na szkodę lokalnej wspólnoty, ułatwiając delegitymizację i sepizację[7] podejmowanych przez nich wobec „trudnej przeszłości" działań[8]:

[7] Sepizacja to działanie dyskursywne, polegające „na przemilczaniu lub aktywnym unieważnianiu" określonych kwestii i spraw (Czyżewski et al. 1991: 7).

[8] Tego rodzaju strategie dyskursywne, stawiające osobę Markiela w złym świetle, wykorzystywali również mieszkańcy wsi, zeznający w śledztwie prowadzonym w sprawie zbrodni przez Instytut Pamięci

> Dużo mówił nieprawdy. [...] on matkę miał Ukrainkę i on wygnał matkę w Wigilię, co ona za nim by w ogień skoczyła. Ludzie się z nim nie identyfikują i nie poważają go [lider, Pawłokoma]. Twierdzą, że mu się w głowie na starość po prostu, tak to stwierdzili, że mu się coś w głowie porobiło na starość [...].
>
> Że w ogóle był tam niby złym człowiekiem [był] [...] a potem mu się porobiło coś właśnie [kobieta, Gniewczyna, ok.60 lat].
>
> Z Gniewczyny był, ale tu mało przyjeżdżał, bo nielubiany był. To był człowiek, jak to mówią, zarażony czerwonką komunistyczną [mężczyzna, Gniewczyna, ok. 70 lat].
>
> Też dużo Polaków przez niego ucierpiało, naprawdę dużo, a on korzyści miał z tego [mężczyzna, Pawłokoma, ok. 40 lat].

Działania Markiela i Radonia spotkały się z jednoznacznie negatywną oceną części mieszkańców troszczących się bądź to o utrzymanie pozytywnego obrazu grupy własnej, bądź o indywidualny interes, które Ziółkowski (2001) wskazuje jako podstawowe stawki gry w polu społecznej pamięci o przeszłości. W Gniewczynie popularyzowaną przez Markiela „społeczną reprezentację zdarzeń" zakładającą winę mieszkańców wsi odrzucano ze względu na zagrożenie, jakie stwarzała ona zarówno dla pozytywnej grupowej tożsamości, jak i interesów jej członków. Wizja zaangażowania gniewczyńskich strażaków w mord na Żydach uderzała w podzielany przez przynajmniej część mieszkańców Gniewczyny jednoznacznie pozytywny wizerunek polskiej lokalnej wspólnoty: jeden z liderów gniewczyńskiej społeczności w wywiadzie ze mną określił książkę Markiela jako „obrazę naszej społeczności". Kwestię zagrożenia partykularnych interesów mieszkańców wsi można z kolei interpretować dwojako:

(1) [...] w odniesieniu do krewnych osób zaangażowanych w zbrodnię, którzy zaprzeczając, minimalizując lub przemilczając winę swoich przodków bronili statusu swoich rodzin, a w rezultacie swojej społecznej pozycji („Uważali go za starego dziada, który wywleka tajemnice rodzinne na zewnątrz [...].
Zresztą w takich wioskach to oni wszyscy są rodziną, powiązani ze sobą" — ekspert);
(2) w kontekście mieszkańców, milczących o zbrodni w obawie przed odwetem za mówienie o zbrodni („Teściowa opowiadała o tym mężowi. Ale mówiła żeby o tym nie mówić bo mogą się mścić" — kobieta w wieku ok. 40 lat).

W Pawłokomie działalność Dionizego Radonia postrzegana była w negatywny sposób ze względu na zagrożenie, jakie stwarzała dla pozytywnej i spójnej tożsamości grupowej mieszkańców. Postępowanie Radonia przypominającego mieszkańcom Pawłokomy o krzywdzie wyrządzonej ukraińskim sąsiadom pełniło jednocześnie funkcję bodźca aktywującego traumatyczną, nasyconą poczuciem krzywdy kontrpamięć o polskich, niepogrzebanych ofiarach etnicznego konfliktu:

Narodowej — zob. *Główne akta śledztwa w sprawie zabójstw osób narodowości polskiej i żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej w powiecie przeworskim przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego* (S 17/11/Zn).

> Z początku były takie niesnaski, ludzie się zaczęli się buntować [...]. Że się upamiętnia, a naszej strony nikt nie upamiętnia, to na tej zasadzie było. Ich się upamiętnia a naszych się nie upamiętnia [lider],

O ile zatem źródłem oporu wobec akceptacji prawdy o mordzie, jaki miał miejsce w Gniewczynie, była jedynie „trauma sprawców", w przypadku Pawłokomy próby upamiętnienia ukraińskich ofiar polskiej akcji odwetowej spotkały się ze sprzeciwem mieszkańców, stając się bodźcem przywołującym również traumatyczną pamięć ofiar i doświadczenie krzywdy doznane ze strony *Innych*. Podczas gdy opierające się na deprecjacji samego „strażnika pamięci" strategie sepizacji były wzorem niepamięci obserwowanym w obu społecznościach, specyfika traumatycznych doświadczeń stanowiących ich źródło była różna, choć w obu przypadkach wiązała się ona ściśle z grupową — lokalną i/lub narodową tożsamością. W obronie pozytywnego, martyrologiczno-heroicznego wizerunku grupy własnej wykorzystywano nie tylko retoryczne figury dezawuujące personalnie „strażników przeszłości", ale i swoiste „przeciw-historie" (Foucault 1997), w ramach których całą odpowiedzialnością za zbrodnie obciążano Niemców lub oddział „Wacława", lub symbolicznie wykluczano poza granice wspólnoty sprawców zbrodni zgodnie z logiką strategii ekspulsji (por. Nijakowski 2009). Tę drugą wersję przekazywano m.in. uczniom w gniewczyńskiej szkole:

> W szkole w Gniewczynie pani nauczycielka [...] mówiła nam na lekcji o tym, że jakiś folksdojcz to zrobił, no wydał Żydów [mężczyzna, ok. 20 lat].

W pawłokomskiej szkole temat „negatywnej przeszłości" został przy okazji uroczystości upamiętniających polskie i ukraińskie ofiary poruszony w odmienny sposób. Historia polsko-ukraińskiego konfliktu była — zgodnie z wypowiedzią jednego z liderów — przedstawiana jako negatywny przykład brak tolerancji dla innych:

> Zawsze te tematy są poruszane. Temat jest bardzo delikatny i tak nie należy przeciągać struny ani na jedną stronę ani na drugą, bo są [to] sprawy bolesne do dzisiaj, bo gdzieś tam poginęły osoby z rodzin i nikt nie wie gdzie one są i to taki temat drażniący jest [lider].

Wzory czwarty i piąty: produkujące „społeczną niepamięć" postawy lokalnych elit i przedstawicieli młodego pokolenia

Tak w Pawłokomie, jak i w Gniewczynie czynnikiem spychającym „trudną przeszłość" w obszar kolektywnej niepamięci był przejawiany nierzadko przez reprezentantów młodego pokolenia brak zainteresowania przeszłością: nie tylko tą traumatyczną, ale przeszłością w ogóle. Przedstawiciele młodszych pokoleń częstokroć uznawali lokalną historię w świetle problemów, z którymi przychodzi im się borykać w codziennym życiu, za kwestię mniej bądź bar-

dziej nieistotną. Przejawy takiej postawy pojawiają się w wypowiedziach tak młodszych, jak i starszych pokoleń mieszkańców obu wsi:

> Oni niech się zajmą Polską — nie co było kiedyś, bo tego czasu już na pewno nie cofniemy [...] było, minęło [mężczyzna, ok. 20 lat, Pawłokoma].
>
> Młodsi to nawet czasów Solidarności nie pamiętają. Nie pamiętają albo nie chcą pamiętać [lider, Gniewczyna].
>
> Tutaj 90% osób, które kończą szkołę średnią mają dwie drogi, 10% idzie na studia, większość osób jak im się uda to pracuje w okolicy, budowlanka zawsze na czarno się udaje, jak się nie udaje to jeżdżą sezonowo za granicę, wracają i żyją za te pieniądze i tak w kółko [mężczyzna, ok. 20 lat, Pawłokoma].

Brak zainteresowania przeszłością wśród najmłodszych mieszkańców w obu miejscowościach idzie w parze z wymieraniem najstarszych pokoleń, dla których wojenne wspomnienia lokowały się nierzadko w nasyconej emocjami pamięci autobiograficznej.

> Starych już też coraz mniej, proszę Pana, młodzi się historią nie interesują [mężczyzna, ok. 70 lat, Gniewczyna].

Rezultatem nakładania się obu opisanych zjawisk jest generowanie procesów społecznego zapominania o „trudnej przeszłości". Procesy te aktywizowane i wzmacniane były — zwłaszcza w przypadku Gniewczyny — przez postawy wiejskich elit. Ich reprezentanci, broniąc własnej pozycji społecznej i/lub pozytywnej grupowej tożsamości, w swych wypowiedziach często deklarowali publiczne przemilczanie trudnej przeszłości lub krytykowali działalność „strażnika pamięci":

> Ja powiem tak: jeśli byśmy [...] zaczęli działania to z bardzo negatywnym odbiorem [lider, Gniewczyna].
>
> [...] Uważam tego człowieka za drania, który kala własne gniazdo. Tak go widzę [lider, Gniewczyna].
>
> Pomimo że [to] teren gminny, to gmina tam nic nie robiła, to było zarośnięte [lider, Pawłokoma].

W Pawłokomie lokalne elity nie angażowały się w sprawę upamiętnienia ofiar polskiej akcji odwetowej aż do momentu zainteresowania zaniedbanym cmentarzem przez środowiska ukraińskie, które wywierały nacisk na polskie władze, by upamiętnić ofiary akcji odwetowej. Uwarunkowani przez „ramę pamięci wyższego rzędu", oddziałującą za pośrednictwem urzędników państwowych planujących upamiętnienie ukraińskich ofiar i oficjalną uroczystość polsko-ukraińskiego pojednania w Pawłokomie, przedstawiciele lokalnych władz samorządowych wzięli udział w konsultacjach społecznych z mieszkańcami. Ich efektem było przełamanie oporu członków lokalnej wspólnoty wobec pomnika upamiętniającego ukraińskie ofiary akcji odwetowej, na którym nie znalazła się jednak żadna wzmianka o udziale mieszkańców wsi w mordzie na ukraińskich sąsiadach. Osiągnięcie społecznego konsensusu w kwestii upamiętnienia „trud-

nej przeszłości" umożliwiła propozycja postawienia pomnika również polskim ofiarom konfliktu, przedstawiona mieszkańcom przez ówczesnego sekretarza Rady Pamięci Walk i Męczeństwa, Andrzeja Przewoźnika:

> Tam na górze wszystko było ustalone. I żeby nie zostać z niczym, zgodzili my się tylko pod tym warunkiem, że musi być upamiętniona nasza strona (lider, Pawłokoma).

Odsłonięciu pomnika w Pawłokomie 13 maja 2006 r. towarzyszyła uroczystość polsko-ukraińskiego pojednania, w której wzięli udział ówcześni prezydenci Polski i Ukrainy — Lech Kaczyński i Wiktor Juszczenko. O ile sama uroczystość w świetle wypowiedzi mieszkańców Pawłokomy nie wywarła bezpośredniego i istotnego wpływu na ich postawy wobec „trudnej przeszłości", poprzedzające ją konsultacje społeczne pozwoliły niewątpliwie częściowo załagodzić traumę związaną z polskimi ofiarami konfliktu i zaakceptować upamiętnienie zamordowanych Ukraińców. Działania podejmowane w tym celu przez państwowe i lokalne władze nie doprowadziły jednak do zmiany dominującego w świadomości mieszkańców wyobrażenia o tym wydarzeniu, zaprzeczającym udziałowi miejscowych Polaków w zbrodni.

Zakończenie: specyficzne i powtarzalne czynniki wpływające na kształtowanie lokalnej zbiorowej (nie-)pamięci o zbrodniach popełnionych przez Polaków na przedstawicielach innych grup etnicznych

Przeprowadzona w artykule analiza historycznych, kulturowych oraz społecznych czynników pozwoliła zarówno na wyróżnienie tych spośród nich, które oddziaływały w obu badanych społecznościach, jak i tych, które wpływały na procesy pamiętania i zapominania o analizowanych wydarzeniach w jednej z wybranych wspólnot. Powtarzające się w obrębie obu analizowanych społeczności wzory oddziaływania czynników o charakterze społecznym to — poza działalnością „strażników pamięci" — przede wszystkim „wzory niepamięci", związane ze społecznym wytwarzaniem procesów zapominania o „trudnej przeszłości": spuścizna komunistycznej polityki historycznej, dyskursywne, produkujące społeczną niepamięć o zbrodni strategie mówienia o „trudnej przeszłości" i „strażnikach pamięci" oraz sprzyjające kolektywnemu zapominaniu postawy elit i przedstawicieli młodego pokolenia. W Pawłokomie — w przeciwieństwie do Gniewczyny — oddziaływały czynniki o charakterze historycznym i kulturowym, sprzyjające podtrzymywaniu pamięci o „trudnej przeszłości". Ich wpływ nie prowadził jednak do przełamania splotu czynników — mechanizmów społecznych, ewokujących i podtrzymujących procesy kolektywnego zapominania: w świetle zebranych da-

nych tak w Pawłokomie, jak i w Gniewczynie w społecznej świadomości dominowała wizja przeszłości przemilczająca udział członków grupy własnej w zbrodni popełnionej na *Innych*. Owe mechanizmy, choć zaobserwowane jedynie w dwu badanych społecznościach, zidentyfikowane zostały na poziomie abstrakcyjności umożliwiającym odniesienie ich do innej rzeczywistości społeczno-kulturowej i wykorzystanie jako źródła pytań i hipotez badawczych w innych projektach badawczych, poświęconych problematyce lokalnej (nie-)pamięci o krzywdach wyrządzonych *Innym* przez członków grupy własnej.

Literatura

Assman, Jan. (2009). *Kultura pamięci*, przeł. A. Kryczyńska-Pham, [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, przeł. A. Kryczyńska-Pham, Kraków: UNIVERSITAS.

Bilewicz, Michał (2004). *Wyjaśnianie Jedwabnego. Antysemityzm i postrzeganie trudnej przeszłości,* [w:] I. Krzemiński (red.), Antysemityzm w Polsce i na Ukrainie. Raport z badań, Warszawa: Scholar, s. 248-269.

Czyżewski, Marek, Dunin, Kinga, Piotrowski, Andrzej (1991) *Cudze problemy, czyli wstęp do sepologii*, [w:] M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski (red.), Cudze problemy. O ważności tego co nieważne. Warszawa: OBS, s. 7-16.

Foucault, Michel (1997). *Trzeba bronić społeczeństwa. Wykłady z College de France, 1976*, przeł. M. Kowalska, Warszawa: Wydawnictwo KR.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie, *Główne akta śledztwa w sprawie zabójstw osób narodowości polskiej i żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej w powiecie przeworskim przez funkcjonariuszy państwa niemieckiego (S 17/11/Zn)*.

Hedström, Peter (2005). *Dissecting the social: On the principles of analytical sociology,* Cambridge: Cambridge University Press.

Kansteiner, Wulf (2006). *Pursuit of German Memory: History, Television, and Politics after Auschwitz*. Athens: Ohio University Press.

Konieczny, Zdzisław (2005). *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*. Przemyśl: Polskie Towarzystwo Historyczne.

Kucia, Marek, Magierowski, Mateusz (2013). *Pamięć, trauma i tożsamość „narodu z popiołów i innych narodów. Implikacje badania Romów dla teorii socjologicznej*, „Studia Socjologiczne", nr 2 (209), s. 175-188.

Markiel, Tadeusz (2008). *Zagłada domu Trinczerów*, „Miesięcznik Znak", nr 4(635).

Markiel, Tadeusz (2011). *Gniewczyna w czas wojny*, [w:] T. Markiel, A. Skibińska, „Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?" Zagłada Domu Trynczerów. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, s. 21-134.

Markiel, Tadeusz, Skibińska, Alina (2011). *„Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?" Zagłada Domu Trynczerów.* Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów.

Misiło, Eugeniusz (2006). *Pawłokoma 3 III 1945 r.* Warszawa: Ukar.

Middleton, David, Brown, Steve. D (2005). *The Social Psychology of Experience. Studies in Remembering and Forgetting,* London: Sage Publications.
Moscovici, Serge (1988), *Notes towards a description of Social Representations*, "European Journal of Social Psychology", nr 3(18), s. 211-250.
Siwicki, Mikołaj (1994) *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*. Warszawa: nakł. własny.
Skibińska, Alina (2011). *Gniewczyna w czas wojny — zbliżenie*, [w:] T. Markiel, A. Skibińska, „Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?". Zagłada Domu Trynczerów. Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, s. 135-250.
Smoleński, Paweł (1998). *Cichaj, Dionizy*, „Gazeta Wyborcza", 28 luty — 1 marca.
Nijakowski, Lech (2009) *Kiedy krwawa plama staje się białą. Polityka pamięci związana z masakrami w XX wieku*, [w:] A. Szpociński (red.), Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, Warszawa: Wydawnictwo Scholar, s. 167-191.
Zaremba, Marcin (2001) *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce,* Warszawa: Wydawnictwo TRIO, ISP PAN.
Ziółkowski, Marek (2001) Pamięć i zapominanie. Trupy w szafie polskiej zbiorowej pamięci, „Kultura i Społeczeństwo", 3-4/2001

Mateusz Magierowski

Historical, cultural and social factors shaping (non-)memory about crimes committed by Poles on members of other ethnic groups in local communities

Abstract

The aim of the article is to analyze the influence of historical, cultural and social factors influencing the processes of remembering and forgetting about crimes committed by Poles on members of other ethnic groups in two local communities: Pawłokoma, where Ukrainians were murdered in retaliation act in 1945 and Gniewczyna, where in 1942 local firemen imprisoned, tortured and gave away Jewish inhabitants to the German gendarmes. Using the data collected during individual interviews with three categories of respondents: local leaders, other members of the local communities and "experts," two types of such factors will be distinguished: repetitive, occurring in both localities and specific, determining differences among attitudes of members of both communities.

Keywords: remembering, forgetting, local communities, historical factors, cultural factors, social factors.